



piątek, 17.01.2025

budować nadzieję

Od 1 grudnia, do moich obowiązków doszła rola administratora parafii w jednej z naszych parafii. Patrząc obiektywnie wszystko na raz ciężko robić. Ten czas traktuję jako pewną próbę, ale też czas na osobistą refleksję i poszukiwanie woli Boga. Parafia niewielka, placówka gdzie przez poprzednie lata posługiwał współbrat, który dziś musi skoncentrować się na swoim zdrowiu. Dlaczego padło na mnie? Jak powiedział ks. prowincjał, byłem ostatni na liście, bo powołaniowiec ma być w drodze, dostępny zawsze i wszędzie. Niestety kurczymy się. W lutym wyświęcimy diakona na prezbitera i od tego momentu statystyki pokazujące etap formacji wszędzie będą przedstawiały jedną liczbę - 0 (zero). Na etapie postulatu, nowicjatu, seminarium, junioratu (formacja dla braci współpracowników) jest pustka. Trudne to dla nas czasy. Przygnębiające jest, że tak piękny charyzmat mówiący o potrzebie osobistego zmartwychwstania nie ma nowych "posłanych". Najpiękniejsza tajemnica wiary jest trochę jakby w wygaszeniu. Wielu z nas pyta dlaczego, gdzie jakiś błąd? Przecież podjęliśmy sztafetę modlitwy i umartwienia w intencji nowych powołań i nic. Może idea młodych z oazy, "adoptuj zmartwychwstańca" coś zmieni. To pierwsza część o umierającej nadziei.

Podejmując pracę jako administrator zostałem "skazany" na samotność. Placówka w której jestem, to dom jednoosobowy. Osobiście dla mnie to zderzenie z zupełną nowością, czymś czego nigdy nie chciałem i mam nadzieję, że nigdy samotności nie zaakceptuję, będę zawsze dążył do wspólnoty. Podejmując wyzwanie zacząłem sam odkrywać wartość, piękno wspólnoty. Prawdą jest, że zaczynamy coś cenić w chwili, gdy to utracimy. Zabicie samotności jest dla mnie z jednej strony jakimś czasem rekolekcji z drugiej zaangażowaniem się w coś nowego. Więc postanowiłem przekwalifikować się na budowlańca. Zacząłem od utworzenia w przestrzeniach domu oratorium, miejsca gdzie będę mógł usiąść na modlitwę, pomyśleć, posłuchać Boga. I tak ze starego magazynku zrobiłem coś na wzór kaplicy. Gdzie siadając myślę sobie, czego mnie to wszystko uczy. Jak to wszystko przełożyć na duszpasterstwo powołaniowe.

Pierwszą myślą, odkrywką jest prawda, że wszystko może dostać nowe życie. stare brudne ściany, zniszczone krzesło, nawet maszyna do szycia. Priorytet to chcieć, chcieć zacząć nowe życie. Zdecydować się jakie barwy mu nadamy, co umieścimy w centrum, kogo zaprosimy. Ja w centrum postanowiłem umieścić znaleziony na strychu krzyż, zaprosiłem naszego Sługę Bożego o. Pawła Smolikowskiego CR (zdjęcie na ścianie), by czuwał i trzymał mnie. To co zewnętrzne oczywiście musi przekładać się na ducha, nie wystarczy tylko zrobić ładną fasadę. Więc myślę często o odrodzeniu naszej wspólnoty, o daniu jej nowego życia. Szukam jak ja sam nie jako budowlaniec, ale jako zmartwychwstaniec, mogę się przyczynić do ożywienia tej nadziei. Co z tego wszystkiego będzie, zobaczymy. Widzę jedno trudno jest zacząć, wziąć wałek, pędzel, zacząć malować, sprzątać, ale gdy człowiek się już zmotywuje to każda pomalowana ściana cieszy i pozytywnie nakręca, by kontynuować. Myślę, że tak samo jest w wymiarze duchowym. Trudno zacząć, ale jak już zdecydujemy i zaczniemy, to trzeba co jakiś czas popatrzeć na to, co już się udało i się ucieszyć. Tak często też radzę w sakramencie pokuty: nie patrz tylko na ilość grzechów, popatr też często, częściej gdy pokonasz jakąś pokusę, odepchniesz złego. Zobacz, że masz sukces i uciesz się nim.

I co dalej będzie? Nie wiem. Kiedyś na pytanie ojca prowincjała czy chciałbym, czy bym się zgodził... odpowiedziałem mu: złożyłem ślub posłuszeństwa, więc jaka decyzja będzie, taką przyjmę. Gdzie mnie to zaprowadzi sam nie wiem. Wiem jedno wszędzie trzeba widzieć nadzieję, trzeba znaleźć radość, bo ona wszędzie jest, czasami tylko się nam ukryła byśmy ją szukali, jak wielkiego skarbu.



Szukam. Teraz jako powołaniowiec szukam także Was gotowych na zmianę, gotowych zacząć nowe życie. Nie jest ono idealne, ale takim może być jeśli znajdą się tacy, którzy chcą współpracy. Dziękuję bardzo młodym z Oazy za ich akcję adopcji.

UL. ŁOBZOWSKA 10, 31-140 KRAKÓW

JESTEMCR

Dziękuję tym, którzy już odpowiedzieli na ten apel. I życzę Wam odwagi do podejmowania nowych decyzji. I zapraszam w nasze szeregi CR.

image not found or type unknown

<https://www.tiktok.com/@jestemcr>

image not found or type unknown

https://www.instagram.com/jestem_cr/

image not found or type unknown

<https://www.youtube.com/@ZmartwychwstancyCR>